Nr. 30 Nowy Targ, dnia 22 lipca 1917. Rok V.



Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

Przegląd tygodniowy.

Najważniejszym wypadkiem w ubiegłym tygodniu jest ustąpienie kanclerza Niemiec Bettmanna Holwega z zajmowanego stanowiska t. j. ministra spraw zagranicznych Rzeczy niemieckiej prezydenta ministerstwa Rzeszy i Prus i ministra spraw wewnętrznych w Rzeszy. Ustąpienie Bettmanna Hollwega nastąpiło wskutek starć, jakie nastąpiły między stronnictwami dążącemi do pokoju bez zdobyczy a stronnictwami dążącemi do zaborów. Przy walce stronnictw padały takie słowa i oskarżenia, że rząd niemiecki nie ujawnia całej prawdy narodowi, że naród niemiecki znajduje się wskutek tego na brzegu przepaści bez sławy, że walki łodziami podwodnemi zawiodły militarnie, a sprowadziły całą Amerykę do walki z Niemcami. Aby ujść nieszczęścia należy dążyć do pokoju na podstawie porozumienia. W tym czasie cesarz Wilhelm wydał orędzie, na podstawie którego system wyborczy do sejmu pruskiego obok powszechności, tajności uzyskał rozszerzenie co do równości. Mimo interwencyi cesarskiej w kierunku demokratyzacyi sejmu pruskiego przesilenie w Niemczech nie ustało.

Nowym Kanclerzem Niemiec został mianowany Dr. Michaelis, człowiek energiczny i stanowczy, który jednak zapowiedział, że pokoj bez zdobyczy ze strony Niemiec nie może być zawarty. Grozi wskutek tego dalsza walka wewnętrzna. W rządzie zaś pruskim pięciu ministrów, niechcąc uznać decyzyi cesarskiej co do równości prawa wyborczego, podało się do dymisyi. Tak więc na tle praw obywatelskich w Niemczech i w Prusach, gdzie konstytucya utrwalała despotyczne rządy junkrów pruskich, następują silne walki.

Parlament wiedeński odroczył swoje obrady na czas nieoznaczony. Posłowie uchwaliwszy państwu potrzebne środki materyalne do jego istnienia i ustawy o przenoszeniu się adwokatów, o poprawie doli uchodźców, o sądach przysięgłych i wojskowych i parę innych rozjechali się do domów. Komisye będą w dalszym ciągu obradować. Na czele komisyi jest komisya konstytucyjna — która ma obmyśleć sposób przebudowy państwa w ten sposób, aby nie naruszając praw korony węgierskiej, zabezpieczyć każdemu narodowi prawo stanowienia o sobie w obrębie monarchii.

Sprawy Polskie.

Jak się dowiadujemy, do świeżo utworzonego Związku międzypartyjnego, obejmującego stronnictwa „Ludowe, demokratyczno — narodowe“ i Zjednoczenia narodowego, mają zgłosić przystąpienie or-

ganizacye śląskie. Żywimy nadzieję, że wskutek powstania związku, znikną walki między Ludem katolickim a Piastem. Poseł Stapiński, który będąc w parlamencie poza kołem polskiem, wypowiedział doskonałe mowy w obronie ludu i narodu naszego, wydaje od 15. lipca swoje pismo, Przyjaciel ludu.

W Królestwie Polskiem wielki rozgwar czyni sprawa przysięgi legionów. Stronnictwa socyalistyczne, które w r. 1914. bez potwierdzenia narodu — rozpoczęły tworzyć kadry wojskowe, które wkroczyły do Królestwa i tym czynem odruchowym sprawiły wielkie wrażenie, obecnie występują przeciw przysiędze. Tych wszystkich, którzy nie łączyli się wtedy bez zastrzeżeń z nimi i który nie uznawali powagi Piłsudzkiego, okrzyczano „zdrajcami i moskalofilami.“

Obecnie, kiedy już tworzenie państwa polskiego jest w toku, Piłsudzki i towarzysze występują z Rady stanu i w rozpolitykowanych szeregach legionowych wprowadzają rozdwojenie i ferment, który się objawił w tem, że nie wszyscy legioniści złożyli przysięgę Tych, którzy nie chcieli złożyc przysięgi przyszłemu państwu polskiemu, przyszłemu regentowi, Radzie stanu i sprzymierzeńcom Niemcom i Austro Węgrom osadziły władze niemieckie z Szczypiórnie i Modlinie. W sprawie tej interweniowało Koło Polskie, lecz do umowy z hr. Czerninem jeszcze nie przyszło.

Na Litwie władze okupacyjne ludność cywilną wywożą do Niemiec do robot; w tej sprawie interpelował poseł polski z Poznania Trąmpczyński lecz nie otrzymał odpowiedzi.

Fronty bojowe.

Na froncie rumuńskim gdzie po rozgromieniu armii rumuńskiej był długi czas spokój, rozpoczęły się walki wywiadowcze. Pisma donoszą, że armia rumuńska została przez francuzów zorgonizowaną a w potrzebne materyały bojowe przez koalicyę zaopatrzoną. Toczą się tam walki koło Tulczy, koło doliny Casinu a w Karpatach siedmiogrodzkich koło przełęczy Ojtoz Walki działowe są na całym rumuńskim froncie.

Na froncie **rosyjskim** w Galicyi wschodniej trwają dalsze krwawe zapasy w przełęczach karpackich, jak w przełęczy Tatarskiej i Jabłonicy Również przestrzeń między Karpatami a Dniestrem jest terenem ciężkich walk. Tutaj to armia rosyjska, dowodzona przez generała Korniłowa uderzyła przeważającemi siłami na armie sprzymierzone austryacko - węgierskie. niemieckie i tureckie. Pod uderzeniem ogromnych sił rosyjskich cofnęły się armie sprzymierzone z linii obronnych z nad Bystrzycy poza rzekę Łomnicę. Armia rosyjska zajęła wskutek tego Halicz, Jezupol - a jak donosi komunikat rosyjski w czasie odwrotu wpadło w jej ręce 80 armat. W czasie cofania się naszej armii na pozycye na zachód od Łomnicy - Moskale zajęli chwilowo Kałusz i przekroczyli Łomnicę. Walki toczą się według doniesienia korespondentów wojennych na linii Perehinsko Rożniatów - Dolina i dalej na północ na lini Landestreu Ldziany - Krasna i Kałusz. Wojska nasze osiągnąwszy planem przewidziane pozycye w odwrocie zaatakowały następujących Moskali - i koło Perehińska cofnęły fale rosyjskie - a równocześnie odbiły Rosyanom Kałusz, zmuszając Moskali do cofania się na wschodni brzeg Łomnicy. Na północ od Dniestru armie sprzymierzone nie drgnęły w swoich pozycyach - jak również odparły uderzenia rosyjskie na Wołyniu koło Kisielina.

Na Polesiu Pińsk się pali. Nad Szczarą odparto atakujące oddziały rosyjskie. Na Litwie również próby przełamania linii niemieckich pod Smorgoniami spełzły na niczem.

W Kurlandyi walki pod Dzwińskiem i Rygą, które jednak nie sprowadziły zmian w położeniu wojennem.

Na **Bałkanach** na froncie salonickim i pod Valoną położenie nie uległo zmianom. W Grecyi nowy rząd Venizelosa zmobilizował armię i w niedługim może czasie wojska greckie połączą się z armią Sarraila pod Salonikami

We Włoszech nic nowego. Nasze samoloty skutecznie bombardują składy włoskie i badają pozycye włoskie. Lokalne walki na Colbricon — na wyżynie Siedmiu gmin i nad Soczą i w Krasie.

Na zachodzie walki w belgijskiej Flandryi odżyły. I tak nad samem wybrzeżem morskiem toczą się boje o Lombartzyde. Walki od Yzery do Lys nie ustają we dnie ani w nocy. Również wzmogły się boje od kanału La Bassee aż do Scarpy. Koło Lens i Freysnoy odrzuciły wojska niemieckie ataki angielskie.

W Szampanii zażartość bojów odnowiła się znowu. I tak ważą się walki o rowy koło Courtecon, Laboyelle, Sillery, Vesle i w zachodniej Szampanii. Posuwające się żółwim krokiem wojska francuskie spotykają na godnych siebie przeciwników w armii niemieckiej. I tak francuzi zdobyli rowy na Hochberg, które znowu na rzecz Niemców stracili; tak samo i na Poehlberg. Między Mozą i Mozelą koło Remenauville walki potęgują się.

Z frontów tureckich Anglicy cofają się nad Eufratem w Mezopotamii. Na granicy perskiej walki patroli koło Serduszt, jak również koło Rewandus.

Na froncie armeńskim jak i w Palestynie nic nowego. —

Biuletyn z placu nowotarskiego.

Na tle walczących od trzech lat idei wojny i pokoju, wiele osób zdala od terenu rowów strzeleckich stacza boje — języczkiem, siejąc faramuszki, podejrzenia, oszczerstwa, a rzucając bomby plotek zazwyczaj „na ucho“ i to zaufanej osobie,“ nie widzi w tem nic złego.

Opowiada się zazwyczaj drugim ot tak, dla samego procesu mówienia, dla zaznaczenia, że coś się niby słyszało, niby dostrzegło, w końcu dla przyjemności jako nowinkę.

Nikt nie zastanawia się, czy nowinka w sukience plotki, nie mająca nic z prawdą wspólnego, może szkodzić w jakikolwiek bądź sposób drugiej osobie, a chociaż jest wiadomem, że dzięki nieuzasadnionym pozorom, błędnym mniemaniom, niesłusznym posądzeniom powstałym w wielu wypadkach przez złość, albo z przyzwyczajenia do plotkarstwa, lub — ot tak, aby coś powiedzieć — wyrządza się drugim wielkie krzywdy na czci, posądzając ich n. p. o szpiclostwo, zdradę i inne tego rodzaju czyny, to jednak wielu nie umie lub niechce panować nad języczkiem.

W podhalańskiej Rzeczy pospolitej kwitnie ów bakcyl chorobliwych zachcianek od dawna, słomiany języczek przywykł u niektórych tak silnie do tego pytla, że trudno wstrzymać go w jego operacyi.

Czy słyszała pani o Iksie? — Wierzyć nie chcę co głoszą o Ypsylonie. — Opowiem paniusi naturalnie w zaufaniu, że Zet to bardzo . . . o! . . . bardzo, niebezpieczny, należy trzymać się zdała od niego, bo jeszcze kochaną paniusię mogliby posądzić . . . a dziś o to nie trudno . . .

Oto takie i tem podobne słówka upomadowane niby życzliwością słyszy się najczęściej.

I tak opowiedzawszy jednej a następnie i innym „na uszko“ zaufanym, u yskawszy poprzednio kilkanaście słów honoru, przysięgi i uroczyste podania ręki od osób „pewnych,“ dziwi się wkrótce „źródełko,“ że to nie tylko ona jedynie wie, gdyż głośno już o tem i inni opowiadają — a jeśli tak jest — natenczas musi być coś na tem prawdy.

Wmówiwszy następnie w siebie, że tak jest istotnie, dodaje „źródełko“, że ludzie mają na to dowody a zapomina, że sama była fundatorką tych „staropolskich plotek!

W chwili gdakania nowinek ogarnia opowiadającą zazwyczaj wielka błogość, zdaje się jej, że na skrzydłach swej pomysłowości i to nie lada jakiej unosi się w powietrze otoczona fluidem zadowolenia, a głosząc je z całą pewnością i miłem upodobaniem zapomina na możliwość odkrycia winowajczyni uchybiających plotek i w następstwie na moment, który stworzyć może dla niej położenie podobne do tego, jakby jakaś zmora za gardło ją dusiła.

Ignacy Moczydłowski.

Gronków jedna z najstarszych osad na Podhalu.

Ciąg dalszy.

Iż per vim in Praejudicium miasta króla Imci Nowemu Targowi wieś tę Gronków nazwaną na własnych gruntach mieyskich zasadzać niegdy śp. Imci Pan Sienieński wojewoda Podolski starosta Czorsztyński rozkazał, o co się z nim prawnie spierali mieszczanię et post decessum Jego kontynuowali, sprawę swoią z Imci P. Wolskim marszałkiem koronnym, także z Imci P. Mniszkiem starostą osieckim, y ad praesens possessorem teraźniejszym Imci Panem Czarneckim, przypozwawszy go ad paratum processum et causam, która in executione dependet“.

Z lustracyi tej okazuje się, iż sami Nowotarżanie przyznali, iż przywilej lokacyjny Kazimierza W. nie był przeprowadzony, że dawnego pomiaru ich gruntów nie było i sami nie wiedzieli wiele gruntu posiadali, a mimo tego twierdzili, że Gronków na ich gruntach osadzony został i dopominali się oddania im całego Gronkowa; wiedzieli zaś dobrze, że według dyplomu lokacyjnego Gronków miał być osadzony i na obszarze Starego Cła. Wierzbięta zaś rozpoczął osadzać Gronków nie na gruntach miejskich. Nowotarżanie dopominając się oddania Gronkowa, dopomili się oddania gruntów, których im nie zabrano.

XV.
Lustracya z r. 1660.

W lustracyi tej czytamy.

Łanowe:

Lubo litterae originales locationis miasteczka tego opiewają, że data była facultas Ditricho fundationis oppidi in 150 mansis, jednak mieszczanie dali sprawę, że miasteczko nie miało y nie ma więcey pod sobą łanów ieno N. 4. płacą czynsz mieszczanie z łanów y domów, których ad praesens jest 84, ogółem do dworu florenos[1]) 75, groszy 13 excluso sexto denario, przychodzi na stronę króla flor. 62, groszy 25.“

Zaś co do Gronkowa:

Wsie Ostrowsko y Gronków zostają ad praesens in possessorio Imci Pana Jerzego Platemberka, starosty Czorsztyńskiego“.

Wieś Gronków:

Siedzi kmieci na prętach N. 12, płacą czy[nszu] po groszy 12, facit Złot. 4, groszy 24, owsa da[ją]

[1]) floren miał 30 groszy, grosz 12 d[enarów]. Denar był drobną monetą.

Dość liczne są jednostki przyzwyczajone do pływania codzienne wśród ploteczek, do snucia przędzy coraz nowszych a intrygujących opowiadań, a popuściwszy wodze elastyce języczka, stwarzają — według ich zdania — miłą rozrywkę, mając temat do bawienia gości.

Niewinna na pozór ploteczka napływa w komórki mózgowe słuchaczy, jak sok w pączki drzewa, rośnie jak na drozdżach, upiększa się w liczne odcienia, dodatki, ozdobki a krążąc z ust do ust jak liść wiatrem popychany, staje się uwerturą, ozdobioną fantastycznemi konfiturami i urasta do rozmiarów . . . opery

Upiększającym ploteczki zdaje się, że jak nic nie dodaje rosołowi takiego zapachu jak kość szpikowa, tak też wszelkie opowiadania bez własnej domieszki są małoznaczne, a w rzeczywistości — „ino otręby, lecą im z gęby“.

Gdy przypadek zdarzy, że autorkę plotek przyłapie się, jak ucznia na „chodzeniu po za szkołę“, na tenczas uniewinnia się zazwyczaj a pamiętając na słowa Szekspira „sumienie wszystkich nas czyni tchórzami“ zwala winę na drugich, ale nie zawsze się to udaje.

Jeśli poszkodowana na czci, jest filozofką, mogącą wytłumaczyć sobie, że dwa są warunki kardynalne szczęścia, pierwszy znosić głupotę złych ludzi a drugi znosić złośliwość głupców, natenczas pół biedy — ale nie wszyscy są takimi.

Przeważnie normalni ludzie nienawidzą plotek kłamstw, obmów, i t. d. a słuchając z konieczności, jednem uchem, drugiem wypuszczają — ale znów nie wszyscy tak postępują.

A ponieważ kij ma dwa końce, zdarza się więc często, że poszkodowana zmuszona jest udać się do sądowej stacyi ratunkowej. Sytuacya się zmienia.

Wówczas fundatorka plotek jest podobną do owej kwoki, która mając kaczęta, pływające po wodzie, biega wzdłuż brzegu i woła rozdzierającym głosem, ale daremnie. Jak kacze pokolenie nie ogląda się na nią mimo głośnego wołania, tak też i rozsiane ploteczki nie chcą wrócić pod skrzydła fundatorki . . . i nie mogą. . . bo już zapóźno.

Nieszczęśliwa fundatorka plotek ma wtedy uczucie człowieka, któremu dachówka spadła na głowę, kręci się, stęka prosi, przyznaje się do nieroztropności, odważa się nawet na gołosłowne przeproszenie z ukłonem menuetowym — ale to jakoś nie pomaga.

Trudno wlazłaś w smołę, leż i w piekło — niech pięta losu znaczy swe rządy

M — i.

Święty pod Babią górą.

(na Orawie.)

Spoglądał raz, a było to jesce przed wojną, spoglądał raz którysik święty z nieba (: który tego

korcy trzy, przychodzi od 12 korcy równych 40 po groszy 10 za nie, facit flor 13, groszy 10, kur prostych po cztery, facit kur 48 po groszy 3, facit flor. 4, groszy 24 — gęsi po dwie facit gęsi 24 po groszy 10 za nie, facit flor. 8, Summa census ex hac. villa Złot. 30 groszy 28“.

Z tej lustracyi widzimy, iż Nowy Targ nie miał więcej jak 4 łany. Jest to obszar w stosunku do 150 łanów bardzo nieznaczny, dalej że czynsz w r. 1000 płacili Nowotarżenie w takiej samej wysokości, jak w r. 1630.

XVI.
Spór graniczny Nowego Targu z Waksmundem.

W połowie w. XVIII z powodu wdzierania się Nowotarżan w sąsiednie grunta Waksmundzian, wyznaczył król August III pismem z dnia 14 marca 1751 komisyą dla załatwienia sporu Nowego Targu z Waksmundem „o pewne grunta“. Komisya ta sprawdziła, iż grunta Nowotarskie żadnego odgraniczenia nie mają i dla braku znaków granicznych nie mogli Nowotarżanie wskazać, dokąd ich grunta sięgają Waksmundzianie podnosili przy komisyi, że Nowy Targ, nie może sobie rościć pretensyi do 150 łanów, gdyż Dytrych zdołał osadzić Nowy Targ jedynie na 4 łanach i tymi się miasto zadawalniało a gdyby Nowy Targ istotnie był osadzony na 150 łanach to winni Nowotarżanie postarać się zaraz o wytyczenie granic. Tego zaś nie uczynili.

Dalej podnieśli iż dany przez Kazimierza W. Dytrychowi przywilej lokacyjny był osobistym, który zgasł ze śmiercią osoby Dytrycha a Nowy Targ nie uzyskał przywileju realnego na dalsze osadzenie miasta. Nowy Targ zatem po za 4 łany nie mógł się już rozszerzać, gdyż na to nikt już po Dytrychu nie otrzymał podobnego przywileju.

Na gruntach też pustych, na których miasto mogło być osadzone, zezwolił Kazimierz Jagiellończyk przywilejem z r. 1454 Waksmundzianom osadzać dalej Waksmund i sołtystwo. Z przywileju tego ci korzystali. Grunta zaś, o które się spór z Nowym Targiem toczył, przywłaszczyli sobie mieszczanie, jak podali Waksmundzianie przed komisyą, w ten sposób że córki gospodarzy z Waksmunda wychodziły zamąż za Nowotarżan. Ci zaś jako mieszkancy Nowego Targu grunta te, będące ich żon własnością i położone w Waksmundzie, uważali na swoje. Inni zaś Waksmundzianie przenosili się do Nowego Targu a chociaż mieli grunta w Waksmundzie, uważali się już za Nowotarżan a grunta uważali jako w mieście położone. W procesie tym twierdzili Waksmundzianie iż osada Waksmund była przedtem osadą „Stare Cło„.

(Ciąg dalszy nastąpi)

juz niepamiętam, bo jik ta jest wainie :) na tę nasą ziem i wzrok jego padł na okolicę ciągnącą się od Babiejgóry jaz hań pod Tatry. A ze to było koło św. Jana, słonecko radośnie świeciło i jaz pachnął cały świat jakąś nad ziemską rozkosą, to tez nasemu świętemu bardzo się ten nas kraj spodobał.

Co tez to za Ziem taka cudowna — pyta św. Piotra, który syćkie ziemie znał, bo się tez siłę nawędrował z P. Jezusem po świecie, — i co to za góry takie hendogie i spokojne?

— Okolica, — powiada św. Pieter, — sie nazywa Górnia Orawa i Podhale; góry zaś, to ta lesiste nazywa się: Babiagóra, a te skaliste to Tatry.

— Ach! Babiagóra, ach! Tatry . . . . powtorzył święty. Jakie to ślicne, jakie to wspaniałe syćko . . . . . Musi tez tam bywać scęśliwy naród pod tą Babiągórą. A jest jich tu duzo w niebie?

Św. Pieter przeglądnął ksiązki, do których zapisuje tych, których wpusco do nieba, patrzał długo nareście powiada.

— Dzieci i starych jest dosyć ale person zmarłych w średnim wieku tu wcale niewidzę . . . .

Posmutniał niemało nas święty, zrozumiał bowiem, ze się tam musi jakoś niedobrze dziać na tem Podbabiogórzu i Podhalu, jeżeli się ztąd tak mało dostało do nieba.

— Idę ja jesce raz na ziem, — odezwał się naraz z rozjaśnioną twarzą święty: — osiadnę pod Babiągórą i będę się starał z całej dusy o zbawienie tego ludu. Jeżeli niema dostatecnej nauki, o Panu Bogu będę go poucał; jeżeli cierpi biedę i z powodu tego niestara się o duse, będę mu pomagał, naucę go gospodarzyć tak, by mu każdy dzień przyniósł swój pozytek; jeżeli cierpi cieleśnie, będę w rozmaitych kłopotach dobremi radami mu służył — wszystko urobie dla tego ludu, byle tylko scęśliwym był i Bogu słuzył. Bo na takiej prześlicnej ziemi, jak to hań, powinien być kazdy scęśliwy . . .

* * *

I osiadł nas święty w jednej ze wsi podbabiogórskich. Osiadł w osobie doktora (: lekarza :) i zabrał się do swojego dzieła.

Z pocątku sło to dosyć twardo, bo lud jakosik niemiał do niege zaufania. Przysła jaka baba i prosiła o maść na piegi, abo coś przeciw boleniu w dołku, casem przeciw kłuciu kolek. Razu pewnego przysedł chłop średniego wieku i prosił świętego by mu tez ratował chłopcysko; wsturzyło do nosa groch i ten tak rozpęcnął, ze go teraz nijakim sposobem wyjąć nie mogą. A tu nie żarty.

Tak to sło z pocątku, ale nas święty nie tracił nadzieji. Sam, idąc od haty do haty odsukowoł i lecył chorych, pociesał strapionych, poucoł nieumiejących, wspomagał biednych. Był dlo kazdego pocieszycielem.

W krótkiem casie wieś gdzie nas święty zasiadł zakwitła scęściem: niebyło tam biedy, potrzeby, choroby, starości ani smutku. A święty patrząc na to radował się w sercu, chwalił Pana Boga i juz rozmyślał na tem, by się do drugiej wioski przenieść i nanowo rozpocąć, co mu się tu tak pomyślnie udało.

(Dokończenie nastąpi.)

LISTY.

Podhalanie z górnej Orawy do Redakcyi i do swoich.

Kragujewacz dnia 8/VIII. 1917.

Prosimy o przyjencie tyk nasyk pore słów do nasej gazetki. Pozdrowienie ze Serbie od 71. pułku trenciańskiego od karabinów masinowych od górnyk orawców, dzielimy sie serdecnie pozdrowieniem nopierwej z samą redakcyom, ze swojimi rodzicami i z rodzinom i z całem nasim Podholem.

Pozdrowienie dajom; Ignac Knbik z Jabłonki Zahora Karol z Jabłonki, Machaj Stefan z Jabłonki, Dworcsak Aloiż z Jabłonki, Jan Rafacz z Jabłonki Jabłoński Kasperek Frorjan z Jabłonki, Djubek Aloiz z Piekielnika Banjak Józef z Piekielnika, Józef Granat Bazarnik z Podwilka, Karkoszka Wendelin ze Żubrzyce, Janowiak Karol z Wielkiej Lipnice, Kapral Pindak z Wielkiej Lipnice, Karnafel Maciej z Wielkiej Lipnice, Plewiak Jan z Rabczyc, Okłapek Jan ze Suchej góry, Pietrek Jan z Głodówki, Gaklos Jan z Witanowej Spuler Jan z Lesku, Jarcacak Ignac z Hyżnego, Lurina Stefan z Osady, Dłabik Józef z Osady.

Bemy wos prosili to pozdrowienie przyjąć i gazetke nom posyłać, bo kozdy z nos nade się gazetke nasom w doma cytać, a teraz juz zgliwość zbiąru bez niej Tu jest dość peściańskich nowin, ale nos to bardzo nieinteresuje, kiedy sie niedocytome o nasem Podholu

Po drugi roz, jak będzie więcyl casu, bemy wiencyl pisać.

Od redakcyi. Za pamięć o nas i za pozdrowienie pięknie wam dziękujemy. Gazętke Wam posyłać będziemy, abyście jeno zdrowo do nas wrócili.

KRONIKA.

Otwarcie kuchni wojennej. W sobotę dnia 14 lipca w obecności członków Komitetu p. Burmisztrza Rajskiego Ks. Mazanka i prof Marczyńskiego odbyło się po-

święcenie lokalu kuchni wojennej i jej otwarcie. Lokal mieści się w domu ubogich, który specyalnie przerobiono na cel kuchni i odpowiednio urządzono. Po poświęceniu wydano w pierwszym dniu 120 obiadów, obiad kosztuje 20 hl. Zgłoszeń do kuchni przybywa coraz więcej.

Niektòrzy obiad mogą jeść na miejscu w osobno na to nrządzonej sali. Kuchnia wojenna powstała za poparciem pieniężnym rządu.

Pozdrowienie dla pięknych i (brzydkich) Nowotarżanek zasyłają z frontu nad Soczą Jednoroczni ochotnicy 45 p. p. 2. i 13 komp. W. R, i M F. M. P. I. L. M, K. S.

Przyjazd uchodźców wojennych do powiatu. W poniedziałek 16 lipca przyjechało 150 osób na dworzec kolejowy w Nowym Targu. Osoby te przybyły z Gmünd gdzie przez trzy lata, jako męczennicy wojny przebywały w barakach. Rozmieszczono ich we wschodniej części powiatu.

We wtorek zaś 17/7. przybyło przeszło 800. osób z Koniuch, w powiecie Brzeżańskim..

Ci uchodźcy przybyli z bydłem i końmi. Przybyszami zajęło się starostwo, i kuchnia wojenna. Jednej z kobiet, należącej do uchodźców z Koniuch zdarzył się w Sieniawie nieszczęśliwy wypadek. Chcąc dla krowki urwać trawy — wpadła pod koła wagonu gdzie doznała ciężkiego skaleczenia. Odstawiono ją do szpitala w Nowym Targu. Uchodźcy z Koniuch będą rozmieszczeni w południowo zachodniej i we wschodniej części powiatu.

Z żałobnej karty. W Czarnym Dunajcu zmarł Lewiński Franciszek emerytowany radca Sądu wyższego i adwokat. Znakomity prawnik, sprawiedliwy sędzia, zaletami w spełnianiu obowiązków i w zetknięciu z ludźmi zjednał sobie ogólne poważanie. Śmierć nastąpiła w dniu 15/7 w 73 roku życia Cześć jego pamięci.

Ks. Konstanty Górski zmarł 14. b. m. w Kamienicy, wiosce powiatu limanowskiego, w której przeszło 40 lat był proboszczem. Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem i pozostawił po sobie jak najlepszą pamięć.

Bezpłatny Kurs kroju i szycia będzie otwarty w Nowym Targu, staraniem Krajowego patronatu przemysłowego. Kurs odejmować będzie naukę kroju i szycia bielizny. Z krawieczyzną i z kursem tym może być połączana nauka szycia dla dziewcząt, które szyć nie umieją a w przyszłości w krawiectwie lub bieliźniarstwie pracować mają zamiar.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Komitetu mężów zaufania Krajowego Patronatu przemysłowego w Magistracie. —

Srebny gody obchodzili prof Włodzimierzowie Stępieniowie dnia 16 lipca b. r. Błogosławieństwa udzielił jubilatom Ks. Proboszcz w Krościenku nad Dunajcem w miejscowym kościele parafialnym.

Ślub. We wtorek dnia 17/7 w kościele parafialnym w Zakopanem został pobłogosławiony związek małżeński profesora tutejszego gimnazyum Wincentego Ogrodzińskiego z p. Władysławą Lechowską z D..liny.

Szczęść Boże młodej parze!

Walne Zgromadzenie Związku Kółek rolniczych odbyło się 16 lipca w sali Magistratu pod przewodnictwem mecenasa Dra. Z. Wasiewicza, który zagajając obrady uczcił pamięć zasłużonego pierwszego prezesa Związku ś. p. Ks. J. Bułata, jakoteż członka Zarządu ś. p. Ks. J. Słowika.

Po złożeniu sprawozdania z działalności Zarządu powiat za okres ubiegły, która to działalność w latach 1913 i 1914 była nader wydatna, przyjęto i zatwierdzono też sprawozdanie Kasowe, wykazujące w Kasie kwotę 1054·24 Kor.

Poczem nastąpił referat J. T. Dziedzica, Potrzeby i zadania organizacyjne, handlowe i finansowe sklepów i Kółek rolniczych w okresie najbliższym. Uzupełnieniem niejako tego referatu był referat dyr. L. Czecha„ O przyczynach utrudniających swobodny handel zwłaszcza chrześcijański i o skutkach ujemnych wynikających z tworzenia central czy dla kawy, czy skór czy innych artykułów.

Nad referatami rozwinęła się ożywiona dyskusya roświetlające trudności handlu Kołkowego w powiecie i nie zawsze poprawne wywiązywanie się z przyjętych obowiązków niektórych tak zwanych składników Powiat. Centrali aprowizacyjnej.

Z kolei dokonano wyboru Zarządu powiat w składzie; Ks. Jan Madej, prezes, Dr. Z. Wasiewicz i Piotr Staszel, zastępcy prezesa, Jan T. Dziedzic, sekretarz, Tom. Buła skarbnik, jako członkowie: L. Czech, A. Gajewski, Gracz Szymon Kowalczyk Ant. Roszek Wład. ks. K. Brzeszódko Dr. Bednarski z Rady powiatowej, Ks. P. Krawczyński z Twa rolniczego.

Do Komisyi rewizyjnej weszli: L. Erban, M. Pachucki i Węglarczyk,

Przy wnioskach uchwalono z kasy Zarządu dać 200 K. na pomnik ś. p. Ks. J. Bułata, dalej wysłać deputacyę do czynników miarodajnych w sprawie zapobiegnięcia brakowi paszy na wyżywienie bydła w powiecie.

Działalność T. S. L. dla szkoły ludowej w Zakopanem. Z uznaniem podnieść należy zasługi, jakie położyło T. S. L. dla szkoły ludowej w Zakopanem a mianowicie:

Staraniem i kosztem T. S. L. urządzono w szkole żeńskiej kurs analfabetów dla dziewcząt, z którego korzysta 24 uczennic.

Dzięki również energicznej działalności i prawdziwej ofiarności tego Towarzystwa zdołano zorganizować w tut. szkole ludowej ciepłe śniadania składające się z herbaty z mlekiem i chleba które pobierało

codziennie przeciętnie 30 najuboższych dzieci szkolnych. Na ten cel ofiarowali z własnych funduszów Dr. W. Kraszewski 200 K. P. F. Kosinski dyr. Spółki handlow. 100 K. P. R. Wilczek komisarz klim. 10 K. P. J. Wróblewski 20 K. P. J. Kuczewska 5 K. P. W. Mommentowicz 2 K. a P. Kupska nie żałując trudów, gorąco zajęta się tą sprawą. —

Ponadto T. S. L. zaopatruje stale Bibliotekę dla młodzieży tut. szkoły lud. w zajmujące, oraz pouczające książki do czytania, z których dziatwa szkolna ochotnie korzysta. Obecnie zaś wyasygnowało Tow. znaczniejszą sumę na zakupno pedagogicznych dzieł do biblioteki nauczycielskiej szkoły żeńskiej.

Za też na tem miejscu składa Zarząd szkoły ludowej żeńskiej w Zakopanem, wraz z Gronem Tow. Sz. Lud. najszczersze podziękowanie na ręce Sz. Inicyatora Dr. W. Kraszewskiego.

O uprzywilejowanie żydów w armii. Posłowie: Witos, Dyło Bomba, Myjak, Skarbek i tow. wnieśli na ostatniem posiedzeniu parlamentu, następującą interpelacyę do ministra obrony krajowej w sprawie uprzywilejowanego stanowiska żydów w armii, systematycznego zwalniania ich od służby w rowach strzeleckich na froncie, zapełniania nimi miejsc pozafrontowych, szpitali i rozmaitych central, specyalnie służących:

„Jest rzeczą notorycznie znaną, wywołującą ogromne rozgoryczenie nietylko wśród ludności, pozostałej w kraju, ale przedewszystkiem wśród żołnierzy w rowach strzeleckich, że żołnierze żydzi prawie nigdy nie są używani do służby w rowach. Mimo, że w Galicyi ludność żydowska stanowi około 11 procent ludności, w pułkach polskich i ruskich, rekrutowanych z Galicyi, żołnierze żydzi nie znajdują się nigdzie nawet w przybliżonej liczbie, odpowiadającej procentowemu stosunkowi ludności. O ile w batalionie wyruszającym na plac boju, znajdzie się kilku żydów, gdy w procentowym stosunku powinno ich być kilkadziesiąt razy więcej, to już podczas podróży na front i tych kilku znika i dostaje się albo do służby etapowej, albo do szpitali, w każdym razie zaś rzadko który z nich do rowów strzeleckich dochodzi. Ponadto żołnierze żydowscy są ustawicznie reklamowani, a wielka ich część wcale nie przychodzi do kadry z powodu wyreklamowania, upozorowanego najczęściej dostawami wojskowemi, w których ludność polska i ruska nie bierze prawie żadnego udziału, pokrzywdzona w tym kierunku na korzyść żydów. Częste są wypadki, że żołnierze żydzi uprawiają handel różnego rodzaju na wsiach i w miasteczkach, niby pełniąc służbę etapową, najczęściej w miejscu, albo w pobliżu miejsc pobytu. Żołnierze żydowscy, pełniący służbę w szpitalach, otrzymują najczęściej urlopy, tak samo jak i otrzymują najczęściej ze wszystkich innych formacyj pozafrontowych. Wywołuje to ogromne rozgoryczenie wśród ludności polskiej i ruskiej, która powysyłała w pole w dziesiątkach tysięcy wypadkach swoich ojców i synów. wywołuje też rozgoryczenie wśród żołnierzy którzy widzą jaskrawe krzywdzenie siebie przez to, że się żydów do służby w rowach strzeleckich nie dopuszcza. Natomiast żołnierzom rolnikom, niezbędnie dla prowadzenia gospodarstw potrzebnym, wszelkich ulg najczęściej się odmawia.

Wobec tego podpisani zapytują: Czy Ekscelencyi panu ministrowi znane są te wypadki? Co Ekscelencya zamierza uczynić, aby temu nieuzasadnionemu uprzywilejowaniu żydów raz wreszcie położyć kres i rozgoryczenie ludności, oraz żołnierzy innych narodowości usunąć?

Lustracya Ochotniczej straży pożarnej w Chochołowie przeprowadzona w dniu 15 lipca 1917 przez Franciszka Dworskiego okręgowego naczelnika Ochotniczych straży pożarnych w Nowym Targu, wykazała wynik zupełnie zadawalający. —

Pod względem czystości tak pożarni jakoteż i rekwizytów ogniowych można gminę Chochołów postawić za wzór innem gminom i strażom pożarnym w powiecie by tak jak gmina Chochołów dbały o swoje rekwizyta ogniowe. —

Do wybitnych i gorliwych strażaków należą starsi już wiekiem strażacy a to Jędrzej Zarycki, Jan Garczek i Michał Guthard oraz ich naczelnik Karol König. —

Lustracye innych straży w powiecie odbędą się w dalszym ciągu. —

Ofiarność uczennic 5 cio klasowej szkoły żeńskiej w Zakopanem. W. r. szkol. 1916/17. złożyła tutejsza szkoła żeńska na cele dobroczynne następujące kwoty; Na Tow. Czerwonego Krzyża" 303·48 Kor. Na biedne dzieci naszego kraju, ku uczczeniu pamięci ś. p. Cesarza w święta Bożego Narodzenia" 90·00K Na Święcone dla żołnierzy w szpitalach pow. Nowotarskiego 37·00 K. Na Tow. Opieki nad sierotami wojennemi i nad młodzieżą szkolną, dotkniętych kleskami wojny" 55·42 K. Na Ks. Biskupi Komitet" 67·34 K. Na Żłobek Im. H. Sienkiewicza" 46·76 K. Razem: Kor. 600.

„Na żłóbek" im. Sienkiewicza złożyły: Uczennice 5, kl szkoły ludowej żeńskiej w Zakopanem 15. 48K; uczennice IV. klasy szkoły lud. żeńskiej w Zakopanem z okazyi imienin p. H. Stonawskiej 5. K; Jadwinia Lubelska 2K, Znalezione 1K. razem 23K. 48hl.—

Na legiony ściągnięte za swawolę chłopców przez p. St. Klimowskiego ze Soli 20K.—

Składki. Na sprawienie nadgrobka ś. p. Ks. Bułatowi złożyli: Ks. Wojcik Fr. 20 K. Porucznik Kuździał 5 K. p. Szabenbekowa 20 K.

Na ratunek ginącej ludności polskiej na Litwie Piotr Staszel z Maruszyny 10 K.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.